Nr. 291. Lwów, piątek 14 listopada 1919. Rok II.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

# Dar Narodowy dla Piłsudskiego

## Polski Śląsk.

Wbrew woli społeczeństwa polskiego i wbrew woli koalicyi, rząd niemiecki postanowił przeprowadzić wybory gminne na Górnym Śląsku, aby spodziewanymi, korzystnymi ich dla niemczyzny wynikami uprzedzić oczekiwany plebiscyt i uratować ten kraj, bezsprzecznie polski dla siebie.

W najkorzystniejszych dla siebie warunkach, przy presyi swego rozwydrzonego aparatu administracyjnego i wojskowego terroru, w chwili gdy dziesiątki tysięcy powstańców i emigrantów polskich nie zdążyło jeszcze powrócić do kraju, po zdławieniu powstania Górnoślązaków, a więc przy spodziewanej depresyi po stronie polskiej, rozpisano te wybory i napewno oczekiwano zwycięstwa niemieckiego.

Tak byli pewni zwycięstwa, że nie cofnęli się nawet przed sprzeciwem koalicyi, za wszelką cenę chcieli mieć wyniki wyborcze, aby je wygrać jako druzgocący pretensye polskie atut i snuć dalej plany „autonomii“ dla Górnego Śląska, jeżeli chwilowo nie dałoby się włączyć go w granice swego państwa.

Nie pozbawione podstaw jest też przypuszczenie, że i w łonie koalicyi są też cisi zwolennicy planów niemieckich, którzy złożyli już dosyć dowodów, jak bardzo im zależy na oszczędzeniu Niemiec, choćby kosztem najżywotniejszych interesów polskich i najrealniejszych praw.

Wybory na Górnym Śląsku przeprowadzono, a dotychczas znane wyniki przeszły nawet oczekiwania polskich znawców stosunków śląskich, którzy naogół dość pesymistycznie patrzyli w przyszłość, obawiając się długoletnich wpływów niemieckich na ten kraj i ogromnego nakładu pracy i pieniędzy na agitacyę, aby wyniki plebiscytu nie były wyrazem istotnego składu ludności i jej woli. Tymczasem już wybory niemieckie dały takie wyniki, że o losy tego kraju możemy być spokojni. Górnik i robotnik śląski podobnie jak bohaterską postawą w chwili wybuchu powstania, tak i uzbrojony w kartę wyborczą dał wyraz swej woli.

Jak doniosły telegramy dwie trzecie głosów padło na listy polskie. Śląsk Górny jest niezaprzeczenie krajem polskim.

Te wyniki wyborcze, w tak niekorzystnych dla Polski warunkach świadczą, jak straszną krzywdę wyrządzono tamtejszej ludności, pozostawiając ją z woli traktatu pokojowego dotąd pod rządami pruskimi i skazując na niesłychane katusze wtedy, gdy olbrzymia większość narodu od roku cieszy się już wolnością. Jakże po macoszemu obeszli się panowie rządzący w Paryżu z tym krajem nawskroś robotniczym.

Robotnik śląski składa nowe dowody swego uświadomienia narodowego i swej woli należenia do Polski.

Nieznane nam są jeszcze szczegółowe wyniki wyborcze z całego kraju, nie znamy jeszcze warunków, w jakich one się odbywały i okoliczności, które im towarzyszyły. Ze znanych dotąd cyfr wnieść, że tamtejsza P. P. S. samodzielnie do wyborów stawała i może się poszczycić tu i ówdzie dodatnimi rezultatami.

W niezwykle trudnych warunkach pracowali tam dotąd nasi towarzysze, pozostawieni własnym siłom, zaciekle zwalczani przez socyalistów niemieckich a nieoszczędzani przez burżuazyjne stronnictwa polskie. W powstaniu Górnośląskim wzięli tak masowy udział, że nie pozostał nikt, aby mógł dziennik partyjny wydawać.

Z przyłączeniem do Polski otworzą się im podwoje wielkiej pracy socyalistycznej, Śląsk robotniczy stanie się ośrodkiem potężnego ruchu socyalistycznego w Polsce i wspólnie z bratnim Śląskiem Cieszyńskim położy kres reakcyjnym zakusom w Polsce i dopomoże uczynić ją państwem prawdziwej demokracyi i wolności klasy pracującej.

Witamy zwycięstwo wyborcze na Śląsku jako niewątpliwą zapowiedź rychłego przyłączenia go do Polski, wyrażamy tylko życzenie, aby pragnienia jego natychmiast zostały spełnione.

## Przedłużenie rozejmu broni z Ukraińcami.
## Anglia będzie interweniowała w Rosyi.
## Wykrycie fałszerzy dokumentów wojskowych.

## Stan zdrowia Naczelnika Państwa.

Stan zdrowia komendanta Piłsudskiego polepszył się wczoraj o tyle, że jak się zdaje — niebezpieczeństwo dalszych komplikacyi minęło. Do ujemnych objawów zaliczyć należy tę okoliczność, że temperatura chorego podnosi się stale zrana i opada dopiero wieczorem.

Wczoraj objaw ten mniej był intenzywny, niż dotychczas, jednak Naczelnik czuje się bardzo osłabionym i jeszcze czas pewien nie będzie mógł opuszczać łóżka.

## Zawieszenie broni z Ukraińcami.

„Kurjer Poranny“ podaje:

Otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 9 listopada br. przedłużono zawieszenie broni na froncie ukraińsko-polskim na dalsze 10 dni.

Za sztab główny ukraiński
pułk. Danylczuk.

—o—

## Rekwizycya złota i srebra.

Na mocy uchwalonej przez Sejm ustawy o konfiskacie złota i srebra w monetach onegdaj inspektorowie skarbowi oraz inspektorowie Urzędu walki z lichwą dokonali rewizyi w domach bankowych i kantorach wymiany w całem mieście. Oprócz rewizyi w lokalach kantorów, władze przeprowadzały również rewizye w mieszkaniach ich właścicieli.

W czasie dokonywania rewizyi zatrzymywano w kantorach wszystkie znajdujące się tam osoby.

Ilości skonfiskowanych monet złotych i srebrnych nie są znaczne. Natomiast w niektórych wypadkach w ręce władz dostały się poważniejsze sumy marek niemieckich, którymi kantory te prowadziły spekulacyę.

—o—

## Sojusz rządu niemieckiego z reakcyą rosyjską.

### Dlaczego zamordowano Haasego?

Łoteskie biuro prasowe podaje:

Gazeta Łoteska „Brihwa Seme“ donosi z Berlina, co następuje:

„Zachodnio-rosyjski rząd zawarł umowę z jednym z banków berlińskich, według której ten ostatni obowiązuje się dać dla utrzymania armii Bermondta 300 000 mk.

Jako gwarancyę, zachodnio-rosyjski rząd obiecał wspomnianemu bankowi dać cały państwowy majątek, znajdujący się na terenach przez tenże rząd rosyjski zajętych, oraz przyznać Niemcom koncesyę na budowę okrętów wojennych i łodzi podwodnych w Rosyi.

„Łoteskie Ministerstwo spraw zagranicznych jest w posiadaniu odfotografowanego pokwitowania dla dyrektora banku, które podpisał baron Pilars von Pilchau. Wspomniany dyrektor dostał 4 i pół miliona marek za to, że popierał przeprowadzenie tej tranzakcyi między bałtyckimi baronami i rosyjskimi reakcyonistami z jednej strony, a niemieckim bankiem z drugiej strony“.

Ta senzacyjna wiadomość potwierdza tylko to, o czem już dawniej mówiono. W związku z tem odkryciem ma stać napad na Haasego, który chciał całą tą sprawę ogłosić.

# Dar Narodowy dla Józefa Piłsudskiego.

RODACY!

Naród czci się sam w swoich wielkich mężach. Zmartwychwstali do życia wolnego gospodarze dziś na własnej ziemi, potężnej i zjednoczonej Polski, obywatele powinniśmy uczcić i wdzięczność swą okazać Temu, który całe swe życie w obronie niepodległości poświęcił i dziś jest Rzeczypospolitej przewodnikiem, wiodącym ją ku lepszej przyszłości.

Za lata całe pracy, pełnej samozaparcia, za odwagę decyzyi i czynu, za mądre sterowanie losami narodu, za szereg świetnych zwycięstw, które żołnierza polskiego na dawne Rzeczypospolitej Polskiej rubieże zawiodły i imię Polski nowym okryły laurem, za podniesienie sztandaru i b... polskiej wysoko, że narody sąsiedzkie i dalsze z ufnością się dziś do Polski odnoszą — Naczelnikowi swemu naród polski swą wdzięczność okazać powinien.

Bojownik niepodległości, twórca pierwszych zawiązków siły zbrojnej polskiej, pracownik, który oręż Polski w długim znoju wykuwał, a stworzoną siłę umiał przeciw każdemu z trzech zaborców zwrócić, Zwycięski Wódz jednomyślnie Naczelnikiem Państwa obrany, zasłużył na to, by Mu cały naród swą wdzięczność w sposób godny okazał.

Rodacy! wzywamy Was do wzięcia udziału w ofiarowaniu Józefowi Piłsudskiemu daru narodowego.

Dar musi być hojny, by godzien był zasług Wodza i wdzięczności narodu. Dar musi popłynąć olbrzymią falą ofiar przez całą Polskę, we wszystkich jej dzielnicach, we wszystkich sferach i warstwach społeczeństwa.

## Główny Komitet Daru Narodowego dla Jozefa Piłsudskiego

Aszkenazy Szymon, J. E. Biskup Bandurski, Pułk. Belina - Prażmowski Władysław, Benzef Stefan, ks. Bliziński Wacław, Bojko Jakob, pułk. Burhard - Bukacki Stanisław, Superint. Bursze Julian, Chrzanowski Zygmunt, Czak Tytus, Danilowski Gustaw, Daszyński Ignacy, Dikstejn Samuel, Dłuski Kazimierz, Prezydent Drwęski, Prezydent Drzewiecki Piotr, Dziubińska Jadwiga, Englisch dyrekt. Kasy Pożycz., Federowicz Jan Kanty, Fichna Bolesław, Fryze Feliks, J. E. Biskup Gall, major Głuchowski Janusz, Głuchowski Maryan, Grodziecki Bolesław, Hackiewicz Władysław, Hausner Artur, Herse Bogusław, Hołówko Tadeusz, Janicki Stanisław, Jenike Karol, J. E. Arcybiskup Kakowski Aleksander, Kamieniecki Witold, Karłowski Stanisław, Kochanowski Józef, Konarski Adam, Kosmowska Irena, Kowarski Wacław, Kozicki Wacław, Kronenberg Leopold, Krzywicki Ludwik, Krzywoszewski Stefan, P. Pułk. Kukiel Maryan, Limanowski Bolesław, Ks. Londzin, Lubomirski Stanisław, Lubomirski Zdzisław, Łopaciński Stanisław, Major Matuszewski Ignacy, Ks. Mauersberger Kazimierz, Mech Władysław, kap. Miedziński Bogusław, Miarnowski Franciszek, Moczydłowska Marya, Moraczewska Zofia, Nagórski Zygmunt, Natanson Kazimierz, Neuman Stanisław, Niedziałkowski Mieczysław, Nowicki Zygmunt, Olchowicz Konrad, Olewiński Piotr, Osieck Stanisław, Paschalski Franciszek, Patek Stanisław, Podpułk. Piskor Tadeusz, Poniatowski Julian, Porankiewicz, Pozner Stanisław, Praus Ksawery, Prystor Aleksander, Radziszewski Ignacy, Pos. Rataj, Pos. Regier, Rożnowski Kazimierz, Gener. Rydz - Śmigły Edward, Ks. Semadeni Władysław, Sieroszewski Wacław, Słaboszewski Antoni, Śliwiński Artur, Gener. Sosnkowski Kazimierz, Prof. Stabrowski, Pułk. Stachiewicz, Stanęszewski Stanisław, Stapiński Jan, Straszewicz Bohdan, Strug Andrzej, Sujkowska Helena, Supiński Leon, Surzycki Stanisław, Święcicki Tadeusz, Szpotański Tadeusz, Szczęsny Aleksander, Szubartowicz Tadeusz, Tarnowski Zdzisław, Thugutt Stanisław, Twardo Stanisław, Ulanowski Tadeusz, Wakar Władysław, Wasilewski Leon, Wieniawski Antoni, Wysłouch Bolesław, Witos Wincenty, Witt Edward, Zawidzki Józef, Zelwerowicz Aleksander, Ziemięcki Bronisław, Żeromski Stefan.

W poniedziałek, w sali Stow. Kupców pod przewodnictwem wiceprezydenta Warszawy Artura Śliwińskiego odbyło się liczne zebranie organizacyjne Komitetu „Daru dla Piłsudskiego".

Na wniosek organizatorów zebranie wybrało Komitet Główny (skład jego podajemy powyżej), powołując na prezesa honorowego arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, na prezesa Wacława Sieroszewskiego, na wiceprezesów Szymona Askenazego, Jakóba Bojko, Biskupa Galla, Zdzisława Lubomirskiego, gen. Edwarda Rydz - Śmigłego i Andrzeja Struga, na sekretarza Kazimierza Dłuskiego i na skarbnika Aleksandra Prystora.

## Urzędnicy niemieccy pozostaną tymczasowo w b. dzielnicy prusk.

BERLIN, 11 listop. W niedzielę podpisano w Berlinie konwencyę między rządem polskim a niemieckim

w sprawie prowizorycznego zatrzymania potrzebnej liczby urzędników i funkcyonaryuszów państwowych niemieckich

na obszarze dawnej dzielnicy pruskiej. Prowizoryum obejmuje na razie czas dwumiesięczny licząc od wejścia w życie traktatu pokojowego. Powodem do zawarcia go ze strony Polski był wzgląd na konieczność utrzymania normalnego biegu administracyi na wspomnianych obszarach.

BERLIN, 11 listop. „Berliner Tageblatt" donosi z Torunia:

„Między przedstawicielami dyrekcyi kolejowej w Bydgoszczy i Gdańsku a rządem polskim zawarty został układ wstępny

o zabezpieczeniu praw niemieckich urzędników kolejowych.

Układ wstępny zawarto na 2 miesiące. Polacy obowiązują się w nim nie likwidować majątku urzędników, jak długo ci pozostają na stanowiskach. Urzędnicy, którzy nie zechcą pozostać, mogą zabrać majątek, nie wyłączając środków żywności. Ci, którzy pozostaną, nie będą gorzej wynagradzani, niż dotychczas i ma być im wyrównana strata, wynikła z różnicy kursu. Urzędnicy, którzy pozostali na stanowiskach, a rodziny wysłali do Niemiec, mają otrzymać 25 proc. dodatek. Układ dotyczy urzędników wszystkich kategoryi i służby oraz robotników.

—o—

## Anglia będzie interweniowała w Rosyi?

BERLIN, 10 listopada. „Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu na podstawie biura Reutera:

W Izbie gmin przedłożył pułk. Ward, przybyły niedawno z Syberyi, sprawozdanie o stosunkach w Rosyi. Żądał on pomocy dla Kołczaka.

Pułkownik Malony, który powrócił z Moskwy, domaga się zniesienia blokady sowieckiej Rosyi.

Minister wojny oświadczył, że Anglia musi interweniować w Rosyi. Nie uznaje ona prawomocności rządu sowieckiego.

—o—

## Węgrzy myślą o odzyskaniu Słowaczyzny.

WIEDEŃ, 11 listopada. „Slowensky Vyhod" w Koszycach podaje, że celem węg. generała Horthy jest nietylko uporządkowanie wewnętrznych stosunków w Budapeszcie, ale także inne, daleko idące plany. Rozporządza on armią 80.000, acz kolwiek koalicya zezwoliła Węgrom tylko na 3 dywizye piechoty i jedną brygadę kawaleryi.

W miejscowościach poza linią demarkacyjną oficerowie węgierscy, którzy organizują armię, uprawiają agitacyę i przygotowują napad na Słowaczyznę. Gen. Horthy postanowił nawet wbrew rządowi węgierskiemu odebrać Czechom Słowaczyznę, co mu będzie tem łatwiej, że conajmniej 80 procent ludności na Słowaczyźnie powita Madziarów jako zbawców.

—o—

### Depesze.

#### STREJK KOLEJOWY W PRZEMYŚLU.

W nocy z poniedziałku na wtorek wszyscy przemyscy maszyniści kolejowi rozpoczęli strejk. Przyczyną są wielkie niedomogi aprowizacyjne. Urzędnicy wysłani z lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, rozpoczęli pertraktacye.

Z maszynistami strejkują palacze i ślusarze.

Z powodu strejku nie odszedł ani jeden pociąg w kierunku Chyrowa i Zagórza. Nie odeszły także pociągi ciężarowe z Przemyśla do Rzeszowa i w odwrotnym kierunku. Strejkujący domagają się przydziału chleba, mąki i cukru.

—o—

#### DELEGACYA POLSKA DLA PRZEJĘCIA TERYTORYÓW.

We wtorek wieczorem wyjechała do Paryża delegacya polska ze specyalnemi pełnomocnictwami rządu, aby wziąć udział w pertraktacyach w sprawie przejęcia terytoryów przez kongres pokojowy Polsce przyznanych. Skład delegacyi stanowią: podsekretarz stanu Leon Jenta-Pełczyński, dyrektor departamentu min. spraw zagranicznych Olszowski, kontr-admirał Porembski, szef misyi wojskowej w Paryżu gen. Rozwadowski.

Jednocześnie z delegacyą udają się do Paryża pp.: Wł. Grabski i członek delegacyi berlińskiej Wojciech Korfanty; ten ostatni w charakterze eksperta.

#### PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SEJMU.

Na posiedzenie środowe Sejmu, odroczone we wtorek z powodu święta włoskiego, przeniesiono ten sam porządek dzienny, a mianowicie:

1) sprawozdanie komisyi oświatowej o wniosku nagłym posłów Rataja, Witosa i tow. w sprawie zrównania na całym obszarze Rzpltej przepisów o kwalifikacyach i płacach nauczycieli powiatowych szkół średnich;

2) sprawozdanie komisyi wojskowej o wniosku nagłym posła Załuskiego i tow. w sprawie należytego postawienia pomocy sanitarnej w armii;

3) sprawozdanie komisyi ochrony pracy, oraz komisyi przemysłowo-handlowej w przedmiocie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 23. listopada 1918 r. o 8-godzinnym dniu pracy.

—o—

## Umowa kolejowa między Polską a Rumunią.

WARSZAWA, 10 listopada. Dnia 4 bm. doszła do skutku umowa kolejowa między Polską a Rumunią, na podstawie której od 15 b. m. rozpocznie się komunikacya bezpośrednia między temi dwoma państwami oraz zorganizowany zostanie równocześnie normalny ruch pocztowy.

—o—

#### UMOWA POLSKO-ROSYJSKA CO DO WYMIANY JEŃCÓW CYWILNYCH.

WARSZAWA. (Pat.). Dnia 9. bm. podpisana została przez delegatów Czerwonego Krzyża i sowieckiego ugoda, mocą której rząd rosyjski sowietów zwolni i odtransportuje do linii demarkacyjnej wszystkich bez wyjątku obywateli Republiki Polskiej, albo ziem, zajętych przez wojska polskie i wogóle wszystkich Polaków uwięzionych lub zarejestrowanych jako jeńców cywilnych. Jednocześnie rząd polski przekaże delegatom rosyjskiego Czerwonego Krzyża takich samych obywateli rosyjskich.

—o—

Linie telefoniczne między Lwowem i Krakowem, tudzież między Lwowem a Warszawą przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

# Jak rozpoczęła się rewolucya w Niemczech.

Po przedłożeniu propozycyi zawieszenia broni, z którą rząd niemiecki zwrócił się 5 października 1918 do koalicyi, uczucie ulgi ogarnęło lud. 26 października władzę militarystów zastąpił rząd księcia Maksa Badeńskiego.

Ale równocześnie aby udaremnić pokojowe zamiary rządu demokratycznego, wszechniemcy wszczęli dziką nagonkę za kontynuowaniem „narodowej obrony“. Fronda wszechniemiecka

**pokładała szczególną nadzieję w marynarce,**

zwłaszcza, że jej agitacya znajdowała żywy oddźwięk wśród oficerów marynarki, którzy w mowach, wygłaszanych do załogi, oświadczali, że lepiej jest poświęcić na zgubę całą flotę, niż wydać ją nieprzyjacielowi.

28 października palacze na okrętach przed Wilhelmshafen nie dopuścili do wypłynięcia okrętów na morze, gasząc ogień. Marynarze nie wierzyli temu, co im mówiono, że chodzi tu tylko o manewry floty, ale byli silnie przekonani,

**że rząd planuje ostatni rozpaczliwy atak floty na wybrzeże Anglii.**

Wydawało im się potworne, aby tuż przed zawarciem pokoju poświęcono bezużytecznie życie 80.000 ludzi.

Czy taki plan admiralicya powzięła, dzisiaj nie można stwierdzić, ale rozstrzygające jest, że załoga marynarki niemieckiej wierzyła, iż kierownictwo wojskowe po wszystkich zbrodniach wojny światowej zdolne jest także i do takiego niesłychanego, szalonego czynu.

Szef III. eskadronu floty, gdzie było „gniazdo buntu“, postanowił dla „uspokojenia“ załogi wpłynąć do portu w Kilonii, miasta robotników portowych! 25.000 marynarzy poczęło uwijać się po mieście, naładowanem już elektrycznością.

Przeciwko „buntownikom“ wystąpiono z całą surowością. Dokonano licznych aresztowań. W piątek, 1 listopada zgromadziło się około 300 marynarzy w kilońskim domu związków zawodowych. Komendant nie przyjął wysłanych deputacyi. Następnego dnia władza zamknęła dom związkowy dla marynarzy! Nastrój stał się gorący, podniecony. Marynarze

**wpadli na myśl urządzenia demonstracyi**

i poczęli szukać kontaktu z robotnikami.

3 listopada kompania batalionu morskiego nie usłuchała rozkazu odprowadzenia aresztowanych do więzienia.

Aby udaremnić demonstracyę marynarzy, gubernator, admirał Souchon

**kazał uderzyć na alarm,**

który miał żołnierzy zatrzymać w kasarniach i na okrętach. Ale łoskot bębnów i dźwięki trąb na ulicach Kilonii sprawiły tylko ten skutek, że zwróciły uwagę ogólną na demonstracyę. Na masowem zgromadzeniu pod gołem niebem wzbiera poczucie siły u marynarzy. Jeszcze nieuzbrojeni

**postanawiają uwolnić uwięzionych.**

Olbrzymi pochód demonstracyjny ciągnie ulicami Kilonii wśród okrzyków na cześć republiki. U wejścia do ulicy, wiodącej do gmachu więzienia wojskowego, pochód zatrzymany został przez kordon wojskowy pod komendą porucznika. Nastąpiła salwa, naprzód ślepa, potem ostra. 8 zabitych, 29 rannych. Porucznik padł zabity, ale pochód się rozprószył.

**Była to pierwsza i ostatnia walka starych rządów.**

W nocy panuje pozorny spokój. W kasarniach nikt nie śpi. Samorzutnie zrywa się wśród marynarzy, którzy musieli się cofnąć przed słabym kordonem wojska, postanowienie:

**„Uzbroić się!“**

4 listopada już posiadają 20.000 karabinów opanowują przeważną ilość dział okrętowych i postanawiają **na wypadek, gdyby nie wypuszczono uwięzionych,**

**ostrzeliwać dworzec kolejowy i dzielnicę oficerską.**

Tworzą się Rady żołnierskie, które układają się z gubernatorem.

Do 4 listopada ruch marynarzy nie miał łączności z partyami socyalistycznemi, którym teraz władza polityczna dostała się niespodziewanie w ręce. Przewódcy obu partyi socyalistycznych postanawiają w poniedziałek

**urządzić strajk solidarności**

i wybierają wspólnie radę robotniczą.

Przed południem 4 listopada wspólna deputacya robotników i żołnierzy zjawia się u gubernatora, który oświadcza, że otrzymał depeszę iskrową, zapowiadającą przybycie przedstawicieli rządu. Uwięzionych wypuszczono na wolność, których

**uzbrojony pochód tryumfalny z czerwonemi chorągwiami**

prowadzi przez miasto. Na ulicach jaskrawy zgiełk czerwonych chorągwi i szarf.

Wieczorem przybyli do Kilonii ówczesny sekretarz stanu, Hausmann i Noske. Obrady toczyły się dalej w obecności przedstawicieli rządu. Zmierzały one do załagodzenia konfliktu. Niewielu tylko zdawało sobie sprawę z doniosłości dokonywujących się wypadków. Marynarze uzyskują pewność, że

**z zewnątrz nie będzie podjęte żadne usiłowanie do zgniecenia ruchu.**

Ostatnia kompania obcej piechoty, eskortowana przez uzbrojonych marynarzy, opuszcza Kilonię.

Taki był wstępny akt przewrotu politycznego w Niemczech.

## Z teatru.

**„RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA“ op. Mascagniego „PAJACE“ op. Leoncavalla.**

Wczorajsze przedstawienie „Cavalleryi“ — było w każdym razie interesujące i dobre. Partyę Santuzzy śpiewała p. Korolewicz-Waydowa, Turida p. Gajek, Alfia p. Kiersnowski.

Kreacya p. Waydowej nie była tak frapującą i doskonałą jak np. Tosca, lub Amelia (Bal maskowy) — wypadła w każdym razie pod względem głosowym mimo pewnej niedyspozycyi — bardzo ładnie. Po grze scenicznej Santuzzy należy sądzić, że p. Waydowa tą partyę lubi i wydobywa z niej wszelkie efekta dramatyczne, w które ta rola jest wyposażoną.

P. Gajek wywiązał się ze swego zadania bardzo poprawnie, głos brzmiał ładnie, dykcya była wyraźną, gra staranna; jednem słowem p. Gajek będzie bardzo dobrą i użyteczną siłą dla naszej opery.

P. Kiersnowski śpiewając Alfia poprawił wrażenie, jakie pozostawił po kreacyi Rigoletta. Głos jego brzmiał lepiej, dykcya jednak pozostawia wiele do życzenia i na to winien p. Kiersnowski specyalną zwrócić uwagę! — Wdzięczną „Lolą“ była p. Lipowska. Orkiestra i chóry wyszły pod batutą p. Lehrera — obronną ręką.

Całe przedstawienie miało napięcie dramatyczne, jedynem tylko humorystycznym momentem była chwila, kiedy (już po zakończeniu opery) na oklaski podniesiono zasłonę okazując mamę Lucię dziękującą na kolanach za brawa, jakie zbierała uradowana Santuzza. Podobna rzecz zdarzyła się po drugim akcie „Tosci“ — kiedy na aplaus publiczności podniesiono kurtynę i obok zabitego Scarpia Tosca dziękowała za oklaski, a przed drugiem odsłonięciem zniederpliwiony Scarpia, rzuciwszy katafalk uciekł. — (Całkiem słusznie. Prz. zecera).

„Ceterum censeo„, należy zaniechać podnoszenia całej zasłony po skończonym akcie.

Po „Rycerskości“ — dano „Pajace“ — w dawnej obsadzie. Operą dyrygował znakomicie (bez partytury) p. Wolfstahl. P. Mann śpiewał partyę Cania, Tonia p. Okoński, Neddę p. Choynowska, Beppa p. Niedzielski i nie pojmuję dlaczego w dziennikach umieszczono nazwisko p. Wiklińskiego?

**Wł. Kaczmar.**

FELIKS HOLLAENDER. 22

# JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA

(Ciąg dalszy).

— Guścia! — to słowo brzmiało jako główny motyw we wszystkich tonacyach, po przez jego gorączkowe majaczenia.

Obydwu przyjaciołom wydawało się, że noc ta trwa wieczność całą.

Leniwo wlókł się kwadrans po kwadransie, a zmęczenie obejmywało ich członki, zmęczenie silniejsze od wszystkich innych uczuć.

— Spróbuj pan przespać się kilka godzin, niema celu, byśmy obaj czuwali; potem zbudzę pana i pan mnie zluzuje.

Truck skinął głową, zdjął bluzę i buciki i w pięć minut później leżał pogrążony w głębokim śnie.

Silberstein doznawał uczuć iście matczynych, czuwając tak pośród swych obu śpiących przyjaciół, i rzucał tkliwe spojrzenia to na jednego, to na drugiego.

— Dziwne — myślał, jak rysy Trucka nawet we śnie mają coś z twardego spiżu i nie widać na nich ani śladu tego zwiotczenia mięśni, które zwykł wywoływać sen — wszechpogromca.

Pierś jego wznosiła się i opadała regularnie, podczas gdy chory Höfke wyrzucał z siebie przerywany oddech.

Właśnie zachował się przedtem głupio, przyznał sobie po późniejszem zastanowieniu, a Truck miał zupełną racyę, najzupełniejszą odpowiadając mu nieco ostro.

Ale to słowo: „Chucbe“, to go rozdrażniło, był już takim! Przerobić się nie mógł. To leżało już we krwi. A w szkole wzrosło jeszcze to jego przeczulenie i rozwinęło się, kiedy go koledzy naciągali wołając nań: Hepp — Hepp — a on musiał stać, kipiąc z bezprzytomnej złości i z powodu swego nikłego, słabego ciała znosić ich szyderstwa i urąganie, chociaż krew zdawała się go zalewać.

Raz, co prawda, próbował obudzić w nich litość i wypalił do nich dobrze wpierw przygotowaną mowę. Za boki trzymali się ze śmiechu, a w pauzach wołali: — Mówić dalej, Samuel, mów dalej, brawo... dacapo. — A kiedy odsłonił się w ten sposób przed tą bezduszną bandą, której nienawidził tak, jak tylko nienawidzieć można, i kiedy poznał jak jest wobec nich bezbronny, wtedy nie mógł się dłużej powstrzymać i wybuchając głośno płaczem, jak zlynczowany, pomimo, że nauka miała się za kilka minut znów rozpocząć, uciekł z klasy. Poprzez ulice w pole, coraz dalej, coraz dalej biegł, aż mu nogi odmówiły posłuszeństwa. A w uszach dźwięczało mu jeszcze jego przezwisko: Samuel, król robactwa, jak go jeden ochrzcił z powodu znanego jego niechlujstwa.

Kiedy go następnego dnia pytał gospodarz klasy, dlaczego podczas trwania nauki, bez żadnego usprawiedliwienia wyszedł ze szkoły, spuścił uparcie wzrok ku ziemi zacisnął zęby i pomimo gróźb milczał i przyjął karę na siebie bez szemrania.

Od tego dnia zaprzestali mu dokuczać. Albowiem to, że ten żydek pokazał, że ma charakter i nie chciał, choć mógł otrzymać z góry wymierzenie sprawiedliwości, to przecież niektórym zaimponowało.

Ale pozostał mimoto samotnym, bez żadnego przyjaciela, u któregoby mógł szukać pociechy dla swej zranionej duszy. A jak byłby umiał okazać się wdzięcznym, — tak wdzięcznym jak pies, — za jedno jedyne przyjacielskie słowo, ze strony nauczycieli lub kolegów!

Odetchnął, gdy zdał egzamin dojrzałości. Osiągnął ten tryumf, że jego, wszystkim na złość, jego jedynego musiano uwolnić od ustnego egzaminu.

A jednak odetchnął z ulgą, kiedy mu wolno było nareszcie opuścić ten szary dom swych cierpień. Z wdzięczności dla „almae matris“, swej pierwszej oświaty... ani śladu!

Umysł zapchali mu wiadomościami, ale duszę, — zgrzytnęło w nim, — duszę zabili mu w powolnych torturach.

Tak przeszedł do wyższych studyów, zgorzkniały, lękliwy, niezgrabny.

Do Berlina, do tego olbrzymiego Berlina, o którym marzył we śnie i na jawie, ciągnęło go nieprzepartą siłą całej duszy.

(C. d. n.).

# Fałszerze dokumentów wojskowych pod kluczem.

Lwów 13. listopada.

Organa wojskowe tutejszej komendy placu zdołały ująć szajkę fałszerzy dokumentów wojskowych doskonale podrabianych, na podstawie których ułatwiano wyjazd jako obcym poddanym do Wiednia, Solnogrodu itd. Aresztowano już pięciu „fabrykantów“ tych dokumentów, mianowicie Oskara Anhaucha, kupca, Norberta Fischa, studenta, jego siostrę Ewę Fischównę, Scharfsohna Samuela i Weinmannównę Frydzię.

Szajka ta już za austryackich czasów trudniła się prowadzeniem tego, jak się okazuje, intratnego przedsiębiorstwa, a z upadkiem Austryi nie zmieniła swego zawodu, ale przystosowała się do nowych warunków i fabryka funkcyonowała doskonale aż do jej wykrycia.

A klientela była liczna, bo około 10 osobników wysyłano dziennie, jak potwierdzają zeznania uczestników tej szajki.

Udało się nawet trzech z ostatniego transportu przychwycić i osadzić w więzieniu, są nimi Schatler Eissig absolwent gimn. ze Stanisławowa, Walltmann Maurycy akademik ze Stanisławowa i Insler Henryk akademik z Chodorowa.

Za wystawienie dokumentów podróży pobierała ta szajka po 1400—1500 kor., wyobrazić sobie przeto należy jak intratny był to interes, aresztowani wymieniają też poważniejsze sumy pieniężne, które sobie nawzajem wypłacali.

Rewizye zarządzone w ich mieszkaniach przy ul. Szpitalnej 18, Gródeckiej 24, Słonecznej 23 i Śnieżnej 7, przyniosły bardzo obciążający materyał, znaleziono pieczątki, numerator, druki, a nawet brulion, w którym jeden z „fabrykantów“ ćwiczył się w podpisywaniu majora Haudeka. Ćwiczenia te doprowadziły istotnie do pożądanego rezultatu, gdyż fałszerstwo podpisu nie wiele się różni od oryginału.

Przychwyceni odbiorcy tych dokumentów tłómaczyli się, że nie wiedzieli jakoby dostarczone im papiery były sfałszowane. Dobrze się przeto stało, że przychwycono szajkę, aby zagranicą nie rosła fama o przekupności polskich władz wojskowych, gdyż wyjeżdżający z takimi dokumentami niewątpliwie taką sławę będą nam robić.

# Z tajemnic „wolnego“ handlu chlebem.

Lwów 9 listopada.

**MIASTA I WIEŚ.**

Objawem charakterystycznym w ostatnich latach jest to, że we wszystkich krajach Europy silnie zaakcentowały się przeciwieństwa wsi w stosunku do miast. Rolnicy wszędzie wprost bojkotują miasta, nie dowożąc do nich wiktuałów, które jednak po paskarskich cenach zbywają pokątnym handlarzom.

Wieśniak, który przed wojną pobierał za litr mleka 20 hal., obecnie żąda 6 do 7 koron, a najczęściej wogóle obecnie go nie dostarcza. Przyczyna tkwi w tem, że mając bardzo małe potrzeby i wydatki n. p. na ubranie i t. p., nagromadził z biegiem lat tak wielki zapas gotówki, że nie wie, co z nią począć. Fakta te są ogólnie znane.

**PASKARSTWO ZBOŻOWE.**

Obecnie miasta wcale nie mogą otrzymać zboża na chleb, ani od wielkich, ani od małych rolników.

W handlu pokątnym zboże po bajecznych cenach można otrzymać w dowolnej ilości, lecz te ceny tylko paskarz może płacić.

Następstwem tych stosunków chleb który sprzedają w pokątnym handlu, musi kosztować niesłychanie drogo, gdy tymczasem wedle obowiązującej do dziś taryfy na zboże, mąkę i krupy, winien kosztować 1 kilogram chleba 5 koron, o ile jest upieczony z zagranicznej mąki.

Wobec tego Urząd walki z lichwą tropi pokątnych paskarzy chlebowych. W ostatnich dniach ukarano za to następujące osoby.

**POKĄTNE PIEKARNIE.**

Izaak Fund i Wigdor Schwarz posiadają pokątne piekarnie przy ul. Smoczej. Wypieczony chleb o wadze 155 dkg. sprzedawali po 21 kor. Julii Szeinerowej, Laurze Piątkowej i Pepi Pichowej, które następnie — jak zeznały — sprzedawały ten chleb po 22 kor. za bochenek.

Sąd ławniczy ukarał obu piekarzy 6-cio tygodniowem aresztem, zaś wymienione handlarki 4-tygodniowem ciężkiem więzieniem.

**PODRZUCONY CHLEB.**

Podczas obławy policyjnej w połowie ubiegłego miesiąca Róża Goldsteinowa, uciekając z 13 bochenkami chleba, przed pościgiem, rzuciła go do sklepu Hersona Mellera przy ul. Bożniczej l. 3. Chleb ten sprzedawała po 22 kor. za sztukę. Straż bezpieczeństwa chleb ten skonfiskowała, a Goldsteinową ukarano 4-tygodniowem ciężkiem więzieniem.

**HANDLARZ ZBOŻEM.**

Juda Meller od dłuższego czasu wykupywał od wieśniaków zboże w okolicy rogatki Łyczakowskiej które przez chłopców po 30 klg. odsyłał do Herscha Waldmanna, piekarza przy ul. Blacharskiej 29.

Sąd ławniczy skazał tego handlarza na 2 miesiące, piekarza zaś na 14 dni ciężkiego więzienia.

We wszystkich wypadkach skonfiskowany chleb sprzedano po cenie maksymalnej „Kołu matek“ uczni gimnazyalnych.

# Austryacka gospodarka Ekspozytury Min. aprowizacyi we Lwowie

Z kół kolejarskich piszą nam:

Ekspozytura ministerstwa aprowizacyi we Lwowie jest chyba na to, aby tylko przysparzać dochody hotelarzom i restauratorom we Lwowie.

Dzień po dniu po kilkadziesiąt osób odwiedza referenta p. Bilińskiego na to tylko, aby po tygodniu dowiedzieć się znowu, że sprawa jeszcze nie załatwiona.

Jeden konkretny fakt poddaję pod sąd opinii publicznej.

Współdzielcze stowarzyszenie pracowników kolejowych we Lwowie przed trzema tygodniami wniosło podanie do Ekspozytury, potwierdzone przez Wydział aprowizacyi dyrekcyi kolejowej we Lwowie, z prośbą o pozwolenie wywozu dwu wagonów pszenicy z Bogdanówki do Tarnopola dla tamtejszego konsumu kolejarzy, czekając się sławnego przydziału mąki.

Mimo kilkakrotnych urgensów do dziś sprawa niezałatwiona.

Z niecierpliwością kolejarze zboże załadowali w Bogdanówce do wagonów bez pozwolenia; wówczas żandarmerya chciała zboże skonfiskować. Na to kolejarze pozwolić nie mogli i dziś sytuacya jest taka, że dwa wagony zboża załadowane w Bogdanówce stoją już drugi tydzień pod strażą jednego żandarma i jednego kolejarza, a Ekspozytura milczy.

Jako przedstawiciel konsumu byłem ponownie u p. referenta zastępcy Bilińskiego który oświadczył, że telegrafuje do starostwa w Skałacie, zwalniając zboże od sekwestru. Tymczasem w cztery dni później dostaję telegram z Tarnopola od kolejarzy, że żandarmerya przemocą zboże chce rekwirować. Zwracam się więc tą drogą do Ekspozytury o załatwienie sprawy i radzę wszystkim obywatelom aby w ten sposób postępowali, a możliwe że wspólnemi siłami poprawimy stosunki w Ekspozyturze Min. aprowizacyi.

St. Duma.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

# Katastrofa mieszkaniowa we Lwowie.

Do szeregu klęsk, jakie gnębią szerokie warstwy ludności miejskiej, dodać należy w ostatnich czasach klęskę zupełnego braku mieszkań we Lwowie. Na brak ten złożyły się rozmaite przyczyny, a więc przypływ zamożnej ludności z małych miasteczek do miast, gdzie przyjemniej można użyć dorobionego majątku. Niemniej zniszczenie znacznych połaci kraju wskutek wypadków wojennych spowodowało przymusowe przeniesienie się ludności do miast. W najznaczniejszej jednak mierze powodem klęski mieszkaniowej jest zastój budowlany spowodowany szaloną drożyzną materyałów budowlanych. Drożyzna ta uniemożliwia jednostce podjęcie się budowy domów mieszkalnych a nadto opłacić się może tylko budowa domów o mieszkaniach zbytkownych lub też przeznaczonych na biura rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych t. j. wogóle budowa domów dla takich okaterów, na których budujący mógłby przerzucić ogromne koszta budowy we formie niesłychanie wysokich czynszów.

Posłowie robotniczy niejednokrotnie domagali się u Rządu stworzenia funduszu, przeznaczonego na budowę tanich domów, a rząd pod tym naciskiem stworzył ustawą z dnia 1 sierpnia 1919 państwowy fundusz mieszkaniowy mający na celu ułatwienie budowy domów z małemi taniemi mieszkaniami hygienicznemi dla ludności niezamożnej, w szczególności dla inwalidów wojennych, dla wdów i sierot po poległych wojskowych oraz dla niezamożnych rodzin urzędniczych obarczonych licznem potomstwem. W tym celu tworzy ustawa fundusz przy Ministerstwie zdrowia publicznego, którym zarządzać ma Komisya mieszana, złożona z przedstawiciela Ministerstwa skarbu, robót publicznych i zdrowia publicznego.

Komisya ta ma przyznawać pożyczki zarządom komunalnym

a) na zakupno terenów, materyałów budowlanych, lub ich wytworzenia, oraz na samą budowę tych domów,

b) na pożyczki, jaką zarządy komunalne udzielać będą kooperatywom rządowym, organizacyom społecznym, instytucyom, osobom prywatnym na zakupy terenów i na budowę małych tanich mieszkań hygienicznych.

Ogromne pole do działania miałyby tu organizacye robotnicze, zwłaszcza silniejsze organizacye zawodowe, n. p. drukarzy, kolejarzy, gminne i inne.

Jako organizacyom społecznym przysługuje im prawo żądać od gminy pożyczki na budowę domów z małemi mieszkaniami. Mogłyby się organizacye robotnicze porozumieć z organizacyami urzędniczemi i założyć ewentualnie spółkę budowlaną. Wadą bowiem tej ustawy jest oparcie całej akcyi na zarządach komunalnych.

W Małopolsce, gdzie zarządy miast oparte są o kliki powybierane na podstawie przestarzałej austryackiej gminnej ustawy wyborczej, gdzie tyle smutnych doświadczeń poczyniono już na polu organizacyi i aprowizacyi miejskiej, póki szerokie warstwy ludności nie ujmą steru rządów miejskich w swoje ręce, akcye oparte na biurokratyzmie nie obiecują dodatnich wyników. Winne to uczynić organizacye społeczne i jako inicyatorzy prywatni ująć akcye w swoje ręce, bądź to jako powstać mająca spółka mieszkaniowa, bądź też przez masowe przystąpienie poszczególnych organizacyi jako udziałowców do zawiązać się mających spółek mieszkaniowych o charakterze i inicyatywie prywatnej.

Rzeczą posłów naszych będzie przypilnować, by ustawa taka, jak najszybciej weszła w życie, a zastępcy nasi w Radzie miejskiej sprawę tę muszą poruszyć, by wreszcie gmina korzystała z praw, przyznanych jej powyższą ustawą. Sprawa jest pilną i tylko rychłe wprowadzenie jej w życie zapobiegnie niebyłko klęsce mieszkaniowej, ale także zastojowi budowlanemu i połączonemu z temże bezrobociu.

—o—

# Nowiny z dnia.

Lwów, 13 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 13-go listopada o godz. 7-mej wieczór: „Madame Sans Gene“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i G. Moreau, z pp. Miłowską w roli tytułowej Okornickim, Rydzewskim, Ratschką, Hierowskim.

—o—

„CZARNY KOT“ w sali „Casina de Paris“ we Lwowie, ul. Rejtana.

Od 8 listopada do 16 listopada Sl. Ratold, autor i najznakomitszy pieśniarz kabaretów warszawskich, Mir Hal ka, śpiewaczka, Henio Domański, komik, Draga Nedorow, kroacka śpiewaczka, Piotr Kitzman, mistrz w produkcyach tanecznych, Mela Dolińska, pieśniarka, Lafajette duo franc. duet śpiewno-taneczny.

Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Fr. Stońskiego, ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do niedzieli 16 listopada program czwarty. Gościnny występ Henryka Małkowskiego, znakomitego kom.ka teatru letniego w Warszawie. Na ogólne żądanie! „Ja kocham tylko ciebie“ duet M. Domosławskiego w wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima. Ruun Safvety, tancerka grecka w nowych tańcach. „Mordownia“ wesoła okropność z pomysłu Teffi opracował Rujwid. Nadto nowe numery wykonają: Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz. 7.30 wiecz.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Czwartek 13 listopada o godz. 7.30 wieczór: baletnica Koniewska; tercet świetlików z „Lyzistraty“, taniec marynarzy; „Odprawa“, farsa z franc.; „Wielbiciele“, wodewil.

—o—

**WYKŁAD O FRONCIE WOŁYNSKIM.** W Organizacyi Narod. Obywateli VI. okręgu odbędzie się wykład oficera, sędziego wojskowego z frontu wołyńskiego o stosunkach tamtejszych społecznych i narodowych dnia 13. listopada we czwartek o godz. 7-mej wiecz. ul. Sapiehy 67. O. N. 6, Zaprasza się Obywateli 6. okręgu i inne osoby chętne posluchania.

**WALNE ZGROMADZENIE** członów „Ogniska“ nauczycielskiego we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 10-tej rano w szkole męskiej im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Czarneckiego l. 1, I. p.

**ANGLIK I DOROŻKARZ LWOWSKI.** Major Hotme, członek misyi angielskiej, chwilowo zamieszkały w hotelu Krakowskim, doniósł policyi, że onegdaj jadąc dorożką Nr. 331, pozostawił w niej swój pled. Równocześnie wyraża zdziwienie, że dorożkarz ów do dziś nie zwrócił mu tego kocyka. Tymczasem dzień przedtem jeszcze uczciwy dorożkarz, zauważywszy zapomniany kocyk, zdeponował go natychmiast na policyi, który zgłaszającemu się właścicielowi zwrócono.

**UCZCIWY CZŁOWIEK.** Odźwierny kolejowy na gł. dworcu p. Fr. Filipkiewicz znalazł w ubikacyach dworca portfel, zawierający 409 kor., 202 mk. i dokumenty na nazwisko p. Markiewicza z Warszawy. Portfel ten złożył na policyi.

**SPORT SANECZKOWY NA ULICACH ZABRONIONY.** Żołnierze straży bezpieczeństwa skonfiskowali mnóstwo saneczek amatorom sportu saneczkowego po ulicach miasta, jak n. p. w ul. Kadeckiej Należy przeto przestrzegać ze względu na bezpieczeństwo tego zakazu, a za teren zabawy wybierać odpowiedniejsze miejsca.

**STARE GRZECHY.** Ubiegłego roku skradziono p. Maksowi Bernhautowi 97 tuzinów mydełek wartości 9.700 koron. W ostatnich czasach dowiedział się on, że mydełka te zakupił Samuel Chamicz, zamieszkały przy ul. Sykstuskiej l. 19, więc załatwił z nim sprawę po „sąsiedzku“, bo do trzech dni miał mu Ch. zwrócić 3.360 koron, do czego się zobowiązał pisemną ugodą. Minęło jednak sporo czasu, bo Ch. wyjeżdżał do Warszawy w międzyczasie, lecz pieniędzy nie oddał, wobec czego na żądanie poszkodowanego aresztowano Ch. i znaleziono przy nim większą gotówkę, która zupełnie pokryje pretensye poszkodowanego.

**AMATORKA TYTONIU.** Podczas rewizyi u A. Grossowej, zamieszkałej przy ul. Żółkiewskiej l. 43, znaleziono 207 paczek starego austryackiego tytoniu po 25 gr. Tytoń ten skonfiskowano.

**NIE PAMIĘTA ILE MIAŁ ŻON.** W Krakowie aresztowano Alojzego Maurera, rzekomego doktora inżynieryi, który popełnił większe oszustwo na szkodę firmy przemysłowej „Industria“ w Krakowie. — W czasie śledztwa wyszło na jaw, że M. był już 3 razy żonatym od r. 1917. Pierwszy raz ożenił się w Drohobyczu pod przybranem nazwiskiem. Następnie w krótkim czasie w Krakowie, a ostatnio we Wiedniu. Zachodzi podejrzenie, że pozatem Maurer „pogubił“ po drodze i więcej małżonek, bo — jak mówi — ilość poślubionych małżonek już zapomniał.

**OFIARA SWEGO ZAWODU.** P. Jan Ossoliński, sztukator, świeżo przybyły do Lwowa z Tarnopola, w ul. Bema oglądał na drugiem piętrze zniszczoną sztukateryę. Podczas tego spadł wraz z futryną z tej wysokości na bruk uliczny, raniąc się niebezpiecznie. Nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do szpitala powszechnego.

**MĄKA SKONFISKOWANA.** Służący p. Heleny Weichnerowej, właścicielki fabryki sody, wiózł ul. Gródecką 77 kg. białej mąki. Mąkę tę zdeponowano na policyi.

**ZABŁĄKANY NIEBORAK.** Żołnierz policyjny spotkał w ul. Źródlanej Władysława Dawidowskiego, lat 16, który niósł tłumok rzeczy jako to: 3 p. spodni, prześcieradła, bieliznę itd. Przytrzymany przyznał się, że rzeczy te niesie z Grzybowic do Brzuchowic — lecz dlaczego wybrał tak daleką drogę, nie umiał dać odpowiedzi, podobnie i w sprawie pochodzenia rzeczy. Wobec tego, że zachodzi podejrzenie jakoby te rzeczy pochodziły z kradzieży, aresztowano go, a rzeczy zdeponowano.

**BLATNICY POD KLUCZEM.** P. Jadwidze Kalitowej, skradziono w ostatnich dniach ze strychu przy ul. Ossolińskich l. 7, wiele obrusów, bielizny na pościel, oraz bieliznę dziecinną. Wczoraj aresztowano u Simy Kaldowej przy ul. Słonecznej l. 2, Abrahama Ehlbauma i Izaaka Gelertera, obaj pochodzą z Tomaszowa. Przy pierwszym znaleziono 2000 koron i zakwestyonowano u nich obrusy, które p. Kalitowa poznała jako swą własność. Rzeczy te zakupili u handełesa Ig. Graunemera r. Lufta, u którego podczas rewizyi znaleziono również wiele bielizny, ze znakami p. K.

Tego samego dnia aresztowano, przy ul. Słonecznej l. 6. N. Haka i Chaima Waldmana, u których znaleziono 36 par mokrej bielizny, którą to również kupili u tego samego handełesa. Bieliznę tę, która zapewne pochodzi z kradzieży, zdeponowano, a blatników aresztowano.

**GOŚĆ NIEPOŻĄDANY.** P. Marya Ottówna, manipulantka kolej., wróciwszy do mieszkania przy pl. Strzeleckim l. 12, zastała w niem chłopaka, liczącego lat około 12, który ją objaśnił że przyszedł za jałmużną. Po wyjściu jego zauważyła w domu brak dwu srebrnych zegarków z łańcuszkiem, 1 p. kolczyków z szafirem i brylantami, broszki i karty chlebowe.

**PRZEWIETRZONE FUTRO.** P. Lea Tennenbaumowa, kupcowa, wietrzyła na ganku II. piętra przy ul. Słonecznej l. 2 futro męskie, podbite tchórzami, z kołnierzem selskinowym, wartości 40.000 kor. Nieznany sprawca zapewne w celu gruntownego przewietrzenia go zabrał kosztowne futro i przepadł bez wieści.

**NIEUDAŁY DEBIUT.** Józef K. i Bronisław W., obaj w wieku 15 lat, na pl. Gołuchowskich skradł p. Bockockiej z kieszeni palta pugilares wraz z zawartością. Przytrzymani przy tym nieudałym debiucie poszli na dalszą naukę między wytrawnych kieszonkowców do aresztu.

**„LEPSZY“ PTASZEK W KLATCE.** Insp. policyi Dwornicki przytrzymał obok kawiarni wiedeńskiej „faceta“, który się przedstawił jako Kazimierz Feliński inżynier. Na policyi oficyał pol. Stojków agnoskował w nim Romana Kurpiaka, rzekomo prawnika, którego policya w Warszawie i w Łodzi poszukuje za szereg kradzieży, oraz dwużeństwo.

**Z NĘDZY LOKATORÓW.** Ppor. W. P. Filipowicz, odnajmujący dwa pokoje od p. Giżejewskiej, przy ul. Głowińskiego l. 2, doniosł policyi, że w czasie jego niebytności gospodyni ta wyrządziła chorej jego żonie wielką awanturę tak, że żona jego dostała ataku sercowego i lekarz prywatny musiał jej udzielić pomocy. W końcu zabrała im samowolnie klucz od mieszkania.

**SAM DETEKTYWEM.** Okradziony w tym miesiącu p. Adam Szczepanik przy ul. Kordeckiego l. 11 po wielu zachodach odnalazł rzekomego sprawcę tej kradzieży, w osobie M. Zeldera zamieszkałego w Zniesieniu l. 346. Znaleziony u niego klucz od podków zgadza się ze znakami na drzwiach, uczynionemi podczas włamywania.

**Z DNIA I NOCY.** Ze sklepu p. Malci Wischikowej przy ul. Miodowej l. 9, skradziono po włamaniu się nocą 15 kg. masła, 5 kg. pieprzu, 4 kg. kawy, i nieco rodzynków, wartości 2050 kor.

P. Oldze Weitzkornowej, żonie weterynarza, w ścisku na pl. Gołuchowskich odcięto wiszącą na ręku i skradziono torebkę, w której znajdowała się branzoleta ze złotym zegarkiem, nieco gotówki i dokumenty, wartości 1500 kor.

P. Eleonorze Matejskiej skradziono obok kawiarni wiedeńskiej pugilares z 600 K.

Jednoroczniemu ochot. Janowi Krupie skradziono w ul. Wałowej portfel, zawierający 223 K i dokumenty.

P. N. Łańcuckiej skradziono w wozie tram. K. D. pugilares z 110 K.

**ZGUBY.** P. Lola Reikowa zgubiła przechodząc ul. Żółkiewską do ul. Legionów torebkę liliową z gotówką, wartości 700 kor.

P. Alfred Wolisz, intendant Czerw. Krzyża, zgubił w ul. Zygmuntowskiej do rogatki Żółkiewskiej kilka par bielizny, męską trykotową, wartości 750 koron.

—o—

**WIECZOREK Z TANCAMI** urządza Kółko zabawowe Związku murarzy itd. w sobotę, dnia 15. listopada b. r. w sali Domu Narodnego. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w Biurze Stowarzyszenia ul. Cłowa 6. — Początek o godz. 9-tej wiecz.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzińskiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69 codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Tamże do nabycia Kalendarz Ludowy na rok 1920.

# Kradzież cukru w miejskich zakładach elektrycznych przed sądem.

**Fałszerstwo rachunków na szkodę personalu. — Magistracka komisya dyscyplinarna. — Obalenie wyroku I. instancyi. — Rola prezydenta miasta.**

Były zast. inspektora M. K. E. Stanisław Kropiwnicki kupił u firmy Ruckera 1000 kg. cukru, który wedle opiewającego rachunku był przeznaczony dla „Komitetu Miejskich Zakładów Elektrycznych" i temuż konsumowi miał go odstawić. P. Kropiwnick mając własne konie, zażądał od zarządu konsumu 120 koron za odstawienie ale tylko 500 kg. cukru. Cena dostawy w grudniu 1918 wydała się przewodniczącemu rady nadzorczej konsumu p. Barysowi za wysoką.

W przedstawionym natomiast rachunku spostrzeżono, że cyfra 1000 kg. i suma 3000 koron są wyskrobane i wstawiono cyfrę 500 kg. i 1500 koron. Dwóch urzędników udało się przeto do firmy Ruckera z prośbą o wydanie duplikatu rachunku, który opiewał na 1000 kg. cukru i w ten sposób stwierdzono, że przedstawiony przez Kropiwnickiego rachunek jest sfałszowany, że usiłowano okraść personal Zakładów elektr. o 500 kg. cukru.

Mając dowody nadużycia w ręku, urzędnicy elektrowni zwołali zgromadzenie, na którem postanowiono zerwać wszelkie stosunki koleżeńskie i służbowe z p. Kropiwnickim i równocześnie zażądali od tow. Laskowskiego jako przewodniczącego Związku zajęcia stanowiska. Tow. Laskowski zwołał zgromadzenie pracowników i przedstawił całą sprawę. Wobec szalonego braku cukru w tych dniach najzażartszych walk we Lwowie pracownicy uchwalili, by tow. Laskowski zażądał od dyrekcyi usunięcia Kropiwnickiego. Istotnie dyrekcya uczyniła, co mogła, by sprawa została wyjaśniona, ale mimo to p. K. pozostawał nadal na stanowisku inspektora.

W czasie tym p. Kropiwnicki czynił możliwe starania, by zjednać sobie część pracowników, szczególnie tych, którzy wracali z niewoli i nic o aferze cukrowej nie wiedzieli.

I udało mu się, że pewna grupa mniej uświadomionych pracowników, którzy wrócili w ostatniej chwili, zebrała podpisy, ażeby p. K. na stanowisku inspektora pozostawić. Wobec tego tow. Laskowski został do sali konduktorów zawezwany, by przedstawił całą tę brudną sprawę z cukrem. Uczynił więc temu wezwaniu zadość i przedstawiając sprawę, wyraził się, że nam nie wolno łajdactw, złodziejstw i oszustw tolerować, tem bardziej, gdy się je popełnia na szkodę klasy pracującej, która dzieciom nie ma co dać do jedzenia. Następnie udał się do zast. dyrektora nadinż. p. Januszkiewicza z żądaniem natychmiastowego usunięcia Kropiwnickiego ze stanowiska. I życzeniu temu stało się zadość.

Sprawę odesłano do Magistratu, gdzie

**sąd dyscyplinarny „uniewinnił" Kropiwnickiego**

i równocześnie przeniesiono go do XI. Departamentu.

Zachęcony Kropiwnicki tym magistrackim wyrokiem chciał się „oczyścić" ze swego postępku, a więcej dla swego straconego stanowiska i zaskarżył tow. Laskowskiego do sądu. Ponieważ tow. Laskowski był chory, sąd wydał zaocznie wyrok, zasądzający go na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. (Tow. L. usprawiedliwił swoją niemożliwość stawiennictwa do sądu świadectwem lekarskiem).

Na skutek wniesionego sprzeciwu przez tow. dra Loewenherza odbyła się wczoraj rozprawa, na której obrońca wyłuszczył powody, dla których tow. Laskowski zmuszony był sprawę jako przewodniczący Związku ogółowi pracowników przedstawić i wskazał na czasy wojenne i paskarstwo, które toczy nasze społeczeństwo. Sąd zniósł wyrok I. instancyi i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy.

Charakterystyczne jest to, że prezydent miasta chciał koniecznie, aby Zakład elektr. płacił pensyę Kropiwnickiemu, ale życzeniu temu odmówiono. Sprawa ta należy też do tych osobliwości magistrackich, które giną w tajnikach ratuszowych.

O dalszym ciągu tej sprawy nie omieszkamy donieść

—o—

## Wolne państwo Gdańsk.

W „Neue Züricher Ztg." znajdujemy artykuł, omawiający w ogólnych zarysach obecne stanowisko Gdańska pod względem politycznym i handlowym. Artykuł pisany jest przez Niemca, dlatego też zabarwiony jest tendencyą niemiecką, naogół atoli dość rzeczowo przedstawia nową sytuacyę, stworzoną dla Gdańska przez traktat wersalski.

Przyszłe państwo Gdańskie obejmuje przestrzeń 1934 kwadr. km., zamieszkałą przez 330.000 ludzi. Jako dotychczasowa stolica prowincyi posiada bardzo wiele gmachów, służących celom administracyi, oświaty i opieki społecznej, których rozmiar i ilość jest oczywiście teraz zbędna dla zmniejszonych potrzeb nowego państwa.

Polacy, którzy jako siedzibę województwa pomorskiego wybrali Toruń

**zgłaszają swe pretensye do tych publicznych zakładów**

uzasadniając swe żądania tem, że świeżo odzyskanym obszarom brak niezbędnych urządzeń, wymagających wiele kosztów. Specyalny spór wywiązał się

**o akademię techniczną**

w Langfuhr; Polacy bowiem nie chcą zrezygnować z położonej tuż przy ich terytoryach, urządzonej doskonale szkoły fachowej dla nauki budowy okrętów, nautyki i pokrewnych działów. Domagają się także oddania teatru miejskiego. Obecnie juryści badają czy ten stary teatr był własnością królewską, czy państwową i w pierwszym wypadku przypadnie Gdańskowi, w drugim mogą go dla siebie reklamować Polacy.

**Zarząd kolei w wolnem mieście będzie polski**, poczta i telegraf może zostanie przy Gdańsku. W tym wypadku możliwe jest, że Polacy urządzą w wolnym porcie swój własny urząd pocztowy.

Gdańsk został ogłoszony wolnym portem, ale Polacy nie zadowalają się tem i uważają obecne uregulowanie sprawy za wstępny krok

**do rychłego wciągnięcia wolnego miasta w obręb państwa polskiego.**

**Komunikacya** na Wiśle ma pozostać monopolem Polski; 18 artykuł traktatu pokojowego ma być zniesiony. Ze strony polskiej czynione są starania, aby zagarnąć na własność polską gdańskie urządzenia portowe.

Tymczasem Amerykanie i Francuzi urządzają już linie żeglugi okrętów parowych, Anglicy, Amerykanie, Szwedzi i Duńczycy

**zakładają wielkie przedsiębiorstwa handlowe**

zakupili już również częścią na swój, częścią na rachunek Polski obszerne parcele gruntowe. Wiele wielkich firm niemieckich pośpieszyło się także z założeniem swych filii. Czyni się to w słusznem przewidywaniu, że Gdańsk stanie się

**głównym punktem koncentracyjnym międzynarodowej komunikacyi**

że kto chce nawiązać łączność z handlem zachodu, najodpowiedniejszą sposobność do tego znajdzie w Gdańsku, który będzie bramą wypadową ku całemu północno - europejskiemu handlowi.

Skutkiem zręcznie na szerokie rozmiary przeprowadzonej polonizacyi, która zagarnia ziemię, budowle i urządzenia, niemiecki element cofa się, co pociąga za sobą

**podupadanie handlu niemieckiego.**

Niemieccy liferanci w Rzeszy wypowiadają gdańskim kupcom kredyt, albo go ograniczają. Zamówienia, poczynione przez Niemców Rzeszy w Gdańsku, są wycofywane, dowóz surowców zmniejsza się. Gdańscy kupcy, którzy muszą z Polską zawrzeć unię cłową i lękają się wysokich ceł polskich na import niemiecki, cofają również swe zamówienia, poczynione w Niemczech.

Od miesięcy już trwa praca nad ułożeniem konstytucyi dla wolnego państwa (projekt jej, pragnący nadać Gdańskowi charakter wyłącznie niemiecki, ułożył już nadburmistrz Sahm. — Red.), ułożono również ordynacyę wyborczą, ale nikt nie wie, czy to wszystko przyda się na co, gdyż

**ostatnią instancyą jest komisarz koalicyjny**

który ma także rozstrzygać o wewnętrznem urządzeniu młodego państewka.

Gdańsk posiada znaczną liczbę wielkich przedsiębiorstw państwowych: cesarskie doki, fabrykę broni, magazyn artyleryi, warsztaty kolejowe i t. d. Zarządzeniem traktatu wersalskiego wszystkie te przedsiębiorstwa zostały zmuszone do zwinięcia swych czynności. W gdańskiej szkole wojennej przebywa jeszcze generalna komenda 17 korpusu, ale pobyt tam jej niedługo już potrwa. Wolne miasto zamierza po odejściu wojska niemieckiego zorganizować służbę bezpieczeństwa w sile do 2000 ludzi, co jednak już teraz spotyka się z oporem ze stron radykalnych ze względu na obawę, by tej policyi nie używano jako środka do reakcyjnych celów.

Polityczne ugrupowanie ludności przedstawia komisya konstytucyjna, w której zasiada 20 socyalistów większości, 2 niezależnych, 11 demokratów, 8 niem. narodowców i 7 centrowców.

**Polakom przyznano 3 miejsca**

obliczając, że jest ich 2—3 proc. w Gdańsku. Polacy atoli nie godzą się na to, twierdząc, że Gdańsk posiada do 30 proc. ludności polskiej.

## Z bojów październikowych na Wschodzie.

Podobnie, jak w sierpniu, tak i w październiku ofenzywa bolszewicka, załamała się o opór armii polskiej. W ostatnim miesiącu

**główny nacisk wojsk czerwonych zaznaczył się w trzech kierunkach:**

atakowali oni nasze przyczółki mostowe na **Berezynie**, pod **Bobrujskiem** i **Borysowem**, a jednocześnie rozpoczęli ofenzywę na lewym brzegu Dźwiny, **na południe od Połocka.**

Ataki bolszewickie na Bobrujsk i Borysów wojsko polskie odparło, niemniej jednak bolszewikom

**udało się podsunąć znowu na niewielką odległość** do Bobrujska i Borysowa, wskutek czego oba te punkty znalazły się znowu w sferze ognia artyleryi nieprzyjacielskiej. W rezultacie jednak zamiar opanowania Bobrujska i Borysowa udaremniono.

Ofensywa bolszewicka na lewym brzegu Dźwiny, rozpoczęta w okolicach Lepla i Kamienia, miała większe powodzenie. Bolszewicy uderzyli nadzwyczaj energicznie na oddziały nasze, zmuszając je do cofnięcia się. Jednocześnie udało im się przerzucić część swych wojsk na zachodni brzeg Berezyny, w okolicach jeziora **Pielik** a wojska nasze pod naporem przeważających sił wroga i tutaj musiały się cofnąć nieco na zachód. Rozwijając swe ataki, rozpoczęte w okolicach Lepla i Kamienia w kierunku północno-zachodnim, bolszewicy zmusili oddziały polskie do opuszczenia przedmieścia Połocka i do odwrotu z zajmowanej linii rzeki Uszacz.

Pod naporem czerwonej armii wojska polskie

**planowo cofały się na zachód**

i przekroczywszy rzekę **Autę** umocniły się na zachodnim jej brzegu. Bolszewicy po zajęciu **Lepla** i **Uszacza** znacznemi siłami uderzyli w kierunku południowo-zachodnim od Połocka. Aby ułatwić akcyę swym wojskom, działającym na zachód od Połocka i tym, które przedostawszy się na zachodni brzeg Berezyny, zgrupowane były w okolicach miasta Berezyny (północnej), bolszewicy zgromadzili znaczne siły na prawym brzegu Dźwiny, między **Dryssą** i **Dzisną** i przerzuciwszy część wojsk tych na lewy brzeg rzeki, zaatakowali nas od północy. W tym samym jednak czasie grupa wojsk naszych, wzmocniona świeżo przybyłemi oddziałami, przeszła do kontrakcyi i silnem uderzeniem powstrzymała od razu wszystkie ataki wroga,

**ujmując całkowicie inicyatywę na odcinku tym w swoje ręce.**

Rozbite w kontrataku czerwone oddziały rozpoczęły bezładny odwrót. Wojsko nasze szybko wyparło bolszewików z zachodniego brzegu Berezyny, zajmując ponownie miasto Berezynę. Jazda nasza wysunęła się naprzód i rozpoczęła akcyę na Kamień i Lepel.

Jednocześnie przeszły do ofensywy oddziały zajmujące front na rzece Aucie. Bolszewicy byli rozbici, a wojsko nasze, szybko posuwając się naprzód,

**dotarło znowu do Dźwiny, zajmując ponownie przedmieścia Połocka,**

Woroniecz, Uszacz i Pyszno. W ten sposób w ciągu dwu dni stracili bolszewicy cały ten teren, na którego zdobycie zużyli już około trzech tygodni, a ponieśli przytem wielkie straty w zabitych i w jeńcach. W ten sposób nowa próba bolszewików przejścia do ofenzywy na froncie litewsko-białoruskim została udaremniona.

# Bandyci pod maską narodową.

**Ograbianie skarbu państwowego. — Organizacya narodowa narzędziem oszustów. — Żandarmerya na usługach spółki złodziejskiej.**

Drohobycz, 10 listopada.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na niedomagania naszej administracyi, której skutki odbijają się fatalnie na nastroju ludności i przynoszą nieobliczalną wprost szkodę państwu i narodowi polskiemu.

W interesie przeto narodowym i państwowym leży tępienie wszelkich nadużyć, choćby one nawet sporadycznie miały miejsce.

Obecnie chcemy poruszyć sprawę, o której już wspominaliśmy przed kilku dniami, w nadziei, że interesowane czynniki państwowe natychmiast się nią zajmą, tem bardziej że chodzi tu o tak rafinowaną zbrodnię, że ani na chwilę nie przypuszczamy, aby ona mogła być tolerowaną.

W powiecie drohobyckim istnieje nadleśnictwo Nahujowice, w którem

**rządzi mafia**

złożona z nadleśniczego Pallasa Maks., leśniczego **Szygowskiego**, komendanta żandarmeryi w Uniatyczach **Fedyczyńskiego** i majstra kominiarskiego w Drohobyczu **Łohińskiego**.

Ta spółka ma swych pomocników w osobach dyetaryusza nadleśnictwa, obecnie komisarza gmin Nahujowice, Jasienica solna, oraz Niedźwiedza Franciszka **Szczerbaka** i eks-urzędnika ukraińskiego, obecnie żandarma w Nahujowicach Eugeniusza **Szygowskiego**.

Leśniczy **Szygowski** od dłuższego czasu okrada skarb państwa i aby uzyskać pomoc i bezkarność wobec żandarmeryi, sprzedaje z krzywdą wdowy i małoletnich po ś. p. Iwanie Czapli przeszło 1000 m sześć. drzewa

**komendantowi żandarmeryi w Uniatyczach Fedyczyńskiemu.**

Ponieważ taką ilość drzewa sprzedać może tylko Zarząd okręgowy we Lwowie, a nadleśnictwo ma prawo sprzedawać pojedynczym ludziom tylko po 50 m. sześć., Szygowski napisał 25 asygnat dla fikcyjnych odbiorców, nadleśn. Pallas podpisał, a Fedyczyński pobrał drzewo i zaraz je sprzedał Rothowi w Borysławiu. Ponieważ drzewo trzeba z lasu wywozić, więc wypędza swymi żandarmami forszpany, które mimo zakazu Zarządu okręgowego, drzewo żydowi do Borysławia odstawiają.

A więc drzewem, należącem do wdowy i sierót po Iwanie Czapli, tak zacna spółka zawiązana, handluje, a wdowa z dziećmi płacze i siedzi w cudzej chałupie.

Także nadleśniczy **Pallas** chce zrobić majątek, więc prócz wyżej wymienionych spólników, zawiązuje spółkę z Łohińskim, majstrem kominiarskim, który w kołach Polsków drohobyckich wielki mir posiada. Skarb państwa ma w Nahujowicach sągi drzewa twardego które kosztują według najnowszej taryfy około po K 150 loco las Nahujowice, zaś w Drohobyczu kosztuje K 800 sąg. — Zarobek łatwy, trzeba tylko

**przewieść bezpłatnie drzewo z lasu do Drohobycza.**

Komisarzem gminnym w Nahujowicach był p. Jan Zarębski, uczestnik powstania z r. 1863, człowiek czysty jak łza, szanują go wszyscy (był więziony przez Ukraińców). Otóż pa Zarębski był niewygodny Pallasowi i jego spółce jako komisarz gminy w Nahujowicach (chodzi o bezpłatny przewóz drzewa forszpanami gminnymi z Nahujowic do Drohobycza), trzeba go więc usunąć.

W pomoc przychodzi spólnik kominiarz Łohiński, który zrobiwszy

**na posiedzeniu Organizacyi narodowej**

w Drohobyczu opozycyę, przeforsował razem z Pallasem, że usunięto p. J. Zarębskiego z komisarstwa gminnego w Nahujowicach, jakoteż komisarzy gminnych w Jasienicy solnej i Niedźwiedzy, a przeforsowano na komisarza tych gmin Franciszka Szczerbaka dyetaryusza nadleśnictwa Nahujowice, człowieka duszą i ciałem oddanego Pallasowi.

Owe trzy gminy mają przeszło 1000 numerów i są w większej odległości od siebie. Jak tam wygląda urzędowanie, warto zobaczyć.

Szczerbak, człowiek młody, na to stanowisko zupełnie nieodpowiedni, ale Pallas ma już swego człowieka we wszystkich gminach, gdyż starostwo rezolucyę Organizacyi narodowej zatwierdziło i wprowadzenie Szczerbaka w urzędowanie zarządziło.

Teraz interes rozwija się cudownie. Gminne forszpany bezpłatnie wożą, a wożą mimo robót polnych, Szygowski drzewo ekspedyuje,

**żandarmi z polecenia p. Fedyczyńskiego furmanki wyganiają i eskortują**

Łohiński oczekuje furmanek z drzewem przed Drohobyczem i rozdziela po odbiorcach za „skromną" cenę K 800 (ośmset) za sąg.

Na jednym sągu tak dobrana spółka zarabia tylko około 650 koron, a że tygodniowo około 40 sągów się odstawia, a więc marny zarobek tygodniowy spółki wynosi około 30.000 koron.

Tak okrada się skarb państwa! — Ale nie koniec na tem.

W nadleśnictwie Nahujowice od 27 lat jest stałym strażnikiem lasowym Ukrainiec Teodor **Wolczak**. Strażnik ten ma to nieszczęście, iż

**wie za wiele o kradzieżach leśnych**

Szygowskiego. Ale Szygowski za krzywdę wdowy po Czapli ma na usługi komendanta posterunku Uniatycze Fedyczyńskiego i jako członkowie spółki zorganizowanej z Pallasem, postanawiają

**strażnika Wolczaka z widowni sprzątnąć.**

Cóż się robi?

Przedstawia się go jako buntownika przeciwko Polakom, organizatora band i t. p., mimo, że ten człowiek jest zupełnie niewinny; wszystkie oskarżenia są czczym wymysłem wyżej wspomnianej spółki. Wolczak nigdy przeciwko Polakom nie występował, przeciwnie, łagodził wszystkie zatargi, a jako dowód jego lojalności wobec Polaków niech będzie to, że po rozwiązaniu przed dwoma laty legionów w Bolechowie

**uciekających u siebie przechowywał**

karmił i górami na zachód wyprawiał.

Fedyczyński i spółka oskarżył Wolczaka, że chodził przeciwko legionom naszym w listopadzie roku zeszłego do Uroża, aby zaś aresztowanie samego Wolczaka nikomu w oczy nie wpadło,

**aresztuje zarazem 14 ludzi**

i odprowadza do sądu polowego do Sambora. Sąd polowy żadnej winy nie znalazł i niewinnie oskarżonych wypuścił. Powrót Wolczaka do Nahujowic wywołał w zbrodniczej spółce popłoch. Interes tak się świetnie rozwija: postanawiają za wszelką cenę go usunąć. Robi się doniesienie do lotnej żandarmery, że w Nahujowicach

**bunt między chłopami**

że Wolczak zbiera bandy po lasach, że agituje. — Lotna żandarmerya nie znajduje Wolczaka na jego szczęście, bo był właśnie w lesie, a gdy się dowiedział, co się święci, wyjechał do Lwowa do Zarządu okręgowego i tam zdał relacyę ze wszystkiego dyrektorom Chlipalskiemu, Zarańskiemu, oraz radcom leśnictwa Szwarcowi i Kochanowskiemu.

Ze Lwowa powrócił na trzeci dzień i w starostwie drohobyckiem otrzymał od p. starosty Hawrota kartkę mniej więcej tej treści: „Wolczak Teodor jest konfinowany w Nahujowicach i

**poleca się go zostawić w spokoju".**

Ale pismo to nie wystarcza obrońcy zajdactw spółki Fedyczyńskiemu i najspokojniej pracującego w budującym się tartaku Wolczaka każe aresztować, katuje go po twarzy, kuje jak zbrodniarza i poleca skutego przyprowadzić do Uniatycz, gdzie skuty noc całą przy łóżku bity i kopany składał protokół.

Na szczęście Wolczaka na wizytacyę dowództwa żandarmeryi Uniatycze przyjechał wachmistrz powiatowy z Drohobycza Kruczek

**kazał go zwolnić**

wziął go z sobą do Nahujowic i tutaj przeprowadził na miejscu osobiście śledztwo, przesłuchał świadków, spisał wszystko i Wolczak został wolny. Około 14 dni cieszył się wolnością ciągle niepokojony przez żandarmów, którzy o 3-ciej godzinie w nocy sprowadzają go do Uniatycz dla dokończenia protokołu, zaś dnia 31. października 1919, na doniesienie spółki i jej zacnego obrońcy Fedyczyńskiego aresztuje go lotna żandarmerya z Hubicz (oddział 3), przesłuchuje tylko Pallasa i Szygowskiego, którzy naturalnie mówią, co chcą, aby go zgubić. Wolczak znów aresztowany, pędzony do Jasienicy solnej, gdzie przez podporucznika zbity dwu czy trzykrotnie (w szkole ludowej), odprowadzony został do Hubicz.

Do jakiej podłości zdolna jest ta spółka, kiedy nie oszczędzono nawet radców leśnictwa Kochanowskiego i Zipsera, którzy ze strony Zarządu okręgowego byli na wizytacyi w Nahujowicach i na których również robi się doniesienie do lotnej żandarmery za ukrainofilizm. Dziś każdy, kto tym panom niewygodny, to ukrainofil.

Tej skandalicznej sprawy ciąg dalszy podamy jutro.

# Delegacya Polaków w. m. u gen. Delegata dra Gałeckiego.

Agencya „Zgody" donosi:

Imieniem Związku Polaków w. m. interweniowali onegdaj u gen. delegata p. Gałeckiego pp. dyr. Herman Feldsteijn i adwokat Dr Samuel Herschtal w sprawie równomiernego traktowania wszystkich urzędników, którzy pełnili służbę we wschodniej Galicyi w czasie okupacyi ukraińskiej, bez względu na ich wyznanie.

Delegaci zakomunikowali p. generalnemu delegatowi, że doszły do ich wiadomości skargi na nierównomierne traktowanie Polaków wyznań chrześcijańskich i Polaków wyznania mojżeszowego przy reaktywowaniu urzędników, którzy pełnili służbę u Ukraińców. Dla ilustracyi przytoczyli pewien konkretny wypadek. Zwrócili uwagę p. generalnego delegata, że tego rodzaju nierównomierne traktowanie wywoływać musi rozgoryczenie i popycha pokrzywdzonych w ramiona separatyzmu żydowskiego.

P. generalny delegat oświadczył, że przestrzega ściśle zasady równomiernego traktowania wszystkich urzędników bez względu na różnice wyznaniowe i żadnych nadużyć pod tym względem tolerować nie będzie. Konkretny wypadek poleci zbadać i zarządzi co należy.

—•—

**SPROSTOWANIE.** Odnośnie do zamieszczonego w szanownem piśmie z dnia 4. października 1919 Nr. 256 notatki p. t.: „Niedola robotnicy w pralni wojskowej", Referat prasowy DOG. uprasza na podstawie par. 19 ust. prasowej z dnia 9. lipca 1894 r. Nr. 161 Dz. u. p. o zamieszczenie na łamach Szan. pisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że wymieniona w notatce robotnica została tylko na skutek zarządzonej redukcyi personalu przez poprzedniego kierownika pralni wojskowej zwolniona, lecz prawdą jest, że dodatkowym powodem nie przyjęcia tejże przez obecnego komendanta pralni było jej zachowanie się, a mianowicie groźba wobec personalu pod adresem komendanta, że „ma na niego sposób". Niechcąc się więc wdawać w długą dysputę por. D. na zapytanie tlaczego jej niechce przyjąć, oświadczył „Bo mi się pani nie podoba".

Nieprawdą jest, jakoby Zarząd pralni utrudniał bezrobotnym uzyskanie zajęcia, natomiast prawdą jest, że wymieniony Zarząd tylko w porozumieniu i na polecenie Inspektoratu służby żeńskiej obsadza wolne miejsca.

—•—

## *Komunikaty.*

**KOMISYA OŚWIATOWA P. P. S.** odbędzie posiedzenie dziś we czwartek 13. bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Rynek 8.

Uprasza się towarzyszy prowadzących Kółka zabawowe w stowarzyszeniach zawodowych o przybycie na to posiedzenie.

**ZDOBYCZE KLASY ROBOTNICZEJ W AUSTRYI.** Na ten temat wygłosi odczyt tow. dr. Rafał **Buber** w piątek o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Rynek 8. Prelegent przedstawi gwałtowną zmianę ustroju społecznego w tym państwie i doniosłe reformy na rzecz klasy pracującej

Wzywa się przeto towarzyszy, aby na ten interesujący odczyt jaknajliczniej przybyli.

Komisya oświatowa P. P. S.

**BACZNOŚĆ TOW. WODOCIĄGOWI!** We czwartek, 13. listopada 7. wieczór, Ormiańska 31, odbędzie się wybór Zarządu do kooperatywy Związku spółdzielczego garn. wodociągowego.

## *Ogłoszenia Magistratu.*

**KARTOFLE W DROBNEJ SPRZEDAZY.** Prócz istniejących już miejsc sprzedaży kartofli w drobnych ilościach, otwiera miejski Zakład aprowizacyjny z dniem 12. listopada b. r. w magazynie w młynie Akselbrada przy ulicy Żółkiewskiej, sprzedaż kartofli w ilościach trzy razy tygodniowo po 10 kg. na legitymacyę. Aż do odwołania wolno pobierać w magazynach przy ulicy Polnej, Leona Sapiehy, na pl. Strzeleckim, na pl. Krakowskim i pl. Bema oraz w nowo otwartym składzie w młynie Akselbrada całą ilość na tydzień przeznaczoną, tj. 30 kg. na legitymacyę.

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.



**We środę dnia 19 listopada 1919**
O GODZ. 5½ WIECZOREM
odbędzie się
**W LOKALU DRUKARNI „GRAFIA“**

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**
**CZŁONKÓW ZAKŁADU DRUKARSKIEGO „GRAFIA“ WE LWOWIE**
stow. zarej. z ogr. poręką

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawa kupna domu.
3. Sprawy bieżące.

* W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 6-tej wiecz. następne Zgromadzenie w tym samym dniu, lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały będę w myśl § 60 statutu prawomocne.

Lwów, dnia 11 listopada 1919.

**Rada nadzorcza Zakładu drukarskiego „GRAFIA“ we Lwowie**
stow. zarej. z ogr. poręką

Julian Kurowski, sekretarz — Julian Obirek, prezes.



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem [illegible] we Lwowie, Sykstuska 19.